

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafiace Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”
T. S. L.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Zmarłychwstanie.

*Pekają lody, topnieją śniegi,
Tarza się głuchy grom w chmurze —
Wędrownych ptaków płyną szeregi,
Budzi się życie w naturze. —
Pierwiosnek senny głowę wychyla
I patrzy w niebo i w słońce —
Jak drzące struny arf, lada chwila
Zaszumią wierzby płaczące. —
Ziemia zieloną pierś swą odstawia,
Zimowe zrzuca okrycie —
I wita wielki dzień Zmarłychwstania,
Powracające znów życie. —
Świat się rozbudza, wstaje z bezruchu,
Tętn ciepłych już nie ostudzisz —
Drga życiem wszystko — a ty, mój duchu!
Kiedysz się z martwych obudzisz?
Jakaś się ciemność na niebie wali,
Zagłady unosi fala —
I w ciemność płyniesz na owej fali,
I niebo wziąć się oddala. —
Ludzie się łączą w bratnim łańcuchu,
Płyną radości tży z powiek —
Zbudź się, mój duchu, ocknij się duchu —
Światem zawładnął Bóg-Człowiek!
Spojrz! odwalony ciężki głaz groty,
Dni już minęły żałoby, —
A tobie krwawe widmo Golgoty,
A tobie wciąż się śnią groby!*

*Przetrzyj powieki! — z wiatrem się buja
Śmiertelna Chrystusa szata —
W powietrzu dzwoni pieśń: Alleluja!
I płynie przez obszar świata.*

*Płynie pieśń wielka wśród ludów ruchu
Z pod grobowego kamienia,
Pokrzep się polski w kajdanach duchu,
Bo już dzień bliski Zbawienia!*

lg.

Co nam grozi!

W dniu 8. b. m. m. ogłosiła wie-
deńska gazeta „Wiener Zeitung” ob-
wieszczenie ministerstwa spraw we-
wnętrzych o terminie wyborów posłów
do Rady państwa. Według tego wy-
bory w okręgu 25. obejmującym
miasta Sanok, Dobromil, Stary Sambor,
Krosno i Korczyn, w których wy-
biera się jednego posła — jak i wy-
bory w okręgu 51. obejmującym gminy
wiejskie należące do powiatów sądo-
wych: Sanok, Rymanów, Bukowsko,
Dukla, Ustrzyki dolne, skąd się wybiera
dwóch posłów i dwóch zastępców, wy-

padają równocześnie t. j. 19. czerwca.

Ta jedna okoliczność już jest dla
nas rzeczą w wysokim stopniu niedo-
godną, gdyż niepodobienstwem jest w
każdej miejscowości dopilnować wszyst-
kich swoich wyborców, aby nie zanie-
dbali obowiązku wykonania praw, jakie
im na mocy ustaw wyborczych przy-
sługują. Nieogłębność zaś nasza w
tym kierunku aż nadto znana.

Następnie skutkiem wyznaczenia
wyborów na czerwiec, czas do agitacji
wyborczej jest za krótki wobec wiel-
kiej rozległości okręgów wyborczych
wiejskich. Wprawdzie tej niedogodności
możnaby zapobiedz, gdyby u naszych
organizacji powiatowych znalazła się
odpowiednia sprężystość. Tej niestety
niema, bo w tych organizacjach za-
siadają przeważnie ludzie, którym zna-
ny doskonale aparat wyborczy i pra-
ktyki wyborcze z czasów wyborów
kuryalnych, którzy jednak nie widzą,
czy nie chcą widzieć, że dziś musi się
innymi chodzić drogami, by dojść do
zamierzonego celu.

Co gorsza, dla nich obojętne zdają
się być słowa „Odezwy Rady nadzor-

Wilhelmina Zaleska.

Słońca! słońca!

Takiego ścisłego związku, jak między
matką, a dzieckiem niema drugiego w świe-
cie. Dla niego podejmuje się trudów, jakichby
się nikt nie podjął. — Miłość i obowiązek
idą z nią zawsze. Gdy miłość — zda się ga-
śnie, obowiązek dźwiga ją żelazną ręką, a
gdy ta omdleje, miłość rozpala do wytrwania.
I chociaż w tych wysiłkach wyczerpuje się i
życie sączy po kropli, ona niesie je chętnie
z całym zadowoleniem szlachetnego egoizmu.
W tej prośbie: Słońca, tkwi daleko idąca w
przyszłość myśl, czy przeczucie, że ona roz-
świeci mroki co przysłaniają świat dziecka.
Ale ona pierwsza musi odczuć tę godność i
koronę swego posłannictwa, a zrozumieć i
uznać je musi ogół. Cześć i uznanie matki
jest miarą moralnej wyżyny społeczeństwa,
jest miarą poziomu moralnego każdego czło-
wieka. Gdy bohaterów wielkich ludzi czei
naród i ludzkość za ich czyny dla nich
samy, matkę czei w jej dzieciach. Matki
Grachów, Machabeuszów — u nas Jagiellonów
i Żółkiewskich kryją się niemal za swoje

dzieci, dopiero ich czyny oświecają te ocie,
a wielkie postaci. Taki blask Majestatu i
taki ogrom miłości padł na Matkę Chrystusa,
ze ukłękły przed nią narody chrześcijańskie.
Polska wypłakała łzy swoje przed jej wize-
runkiem w Częstochowie, Litwa w Ostrej
Bramie — a w całym świecie żałę się jak
dziecię przed matką, przed jej ołtarzami
serca ludzkie — i odchodzą ukojone i
wzmocnione.

W dzisiejszej chwili przełomowej zadanie
matki jest trudniejsze, niż kiedykolwiek. Tyle
nowych haseł i prądów niesie fala czasu do
jej domu — one wciskają się tam, a matka
musi wybór czynić: co dobre i zbawienne
brać jak skarby dla swych dzieci — złym
bronić wstępu, osłabiać ich wpływ niszczący.
Ją dziś pociąga wiedza w mury uniwersytetu,
chęć brania udziałów w pracach społecznych;
indywidualność jej w innym chce biegnąć
kierunku — lecz ona nad wszystkie względy
i osobiste pragnienia zabawy i uciechy prze-
nieść musi obowiązki matki. Nawet zajęcia,
którymi w razie potrzeby pomagać musi w utrzy-
maniu rodziny, nie powinny rozłączać jej z dzie-
ćmi. Jeżeli stanie się inaczej, jej dzieciom zabra-
knąć może słońca... na zawsze...

U kolebki bowiem człowieka jest pod-

stawa jego szczęśliwości — tu bierze skarby
na życie, lub zarody przyszłych klęsk. Ze
zdrowia rodziców płynie źródło świeży w ciała
ich dzieci, z ich dusz, miłością złączonych
przenika miłość dusze dzieci, daje im zasób
sił i dzielność i radość życia.

Ale jeśli chore ciała, lub słabe dusze
o niskich instynktach dają życie nowej isto-
cie, jeżeli nie miłość i cześć wzajemna złą-
czyły tych dwoje, tylko zmysłowy szal, lub
wyrachowanie — przymus, to te na świat
przychodzące istoty już z natury skłonne są
do pełzania po ziemi, do chorób ciała i
duszy. A jestto prawo natury, co z żelazną
konsekwencją spełnia się w pałacu i w cha-
cie, w bogatym, czy ubogim domu.

Więc wszystkie plany reform rodzinnych,
społecznych, szkolnych zdążać muszą do tego,
by stworzyć warunki najlepsze u progu życia
człowieka, by dać mu zdrowych ciałem i duszą
rodziców, do których mówi Nietzsche: „Budo-
wać masz ponad sobą. Przedtem jednak sam
musisz być zbudowany, prostokątny duszą i
ciałem” — więc w czystości ducha i ciała
trwający i niedepący nigdy i nigdzie godno-
ści własnej i kobiety-człowieka.

(C. d. n.).

M. Stefański **Sanok**
poleca:

Bieliznę męską, kapelusze, czapki, obuwie,
galanterie, krawaty, pończochy, rękawi-
czki, perfumery, kufry i necesery.

czej", według których „najodpowiedniejszym kandydatem jest ten, kto się dał nam poznać nieskazitelnym charakterem, poświęceniem dla sprawy publicznej i narodowej, bezinteresownością, uzdolnieniem i przygotowaniem do pracy parlamentarnej". Dla nich obojętne słowa: „Trzeba uświadomić każdego wyborcę, jak doniosłym jest spełnienie obowiązku wyborczego". Oni zapominają, że „akcja wyborcza wymaga wielu wysiłków, rozważań i poświęceń, a że do wyborów nie wiele pozostaje czasu, więc ani dnia już stracić nie można". Natomiast szukają sposobów przeprowadzenia kandydata, choćby zupełnie nieodpowiedniego, którego cała działalność ogranicza się na wygłaszaniu mniej lub więcej udatnych mów na zgromadzeniach, o których się zazwyczaj na drugi dzień zapomina, — byle tylko odpowiadał widokom pewnych sfer w kraju. Nie śpieszy im się z uświadamianiem wyborców pod względem wypełnienia ich obowiązku wyborczego, bo sądzą, że dla nich wystarczy pozyskanie pewnej liczby macherów wyborczych, dla których kwalifikacje kandydata na posła parlamentarnego będą obojętne — i że w ten sposób swojego dopną. Stądto strata dni, a nawet tygodni bynajmniej ich nie wzrusza.

Skutek z tego zaś jest taki, że ruchliwsi wyborcy w okręgu zwołują zgromadzenia przedwyborcze, jak to było niedawno w Bukowsku i uchwalają na nich kandydatury poselskie. Tego rodzaju akcja niejednolita jest dla nas rzeczą niebezpieczną, gdyż bałamuci lud wiejski, co do przyszłego polskiego kandydata, którym może być w całym 51. okręgu wyborczym tylko jeden. Tymczasem już dzisiaj liczymy ich pono wyżej 10. — zachodzi więc obawa, byśmy w powodzi kandydatów nie utopili polskiego mandatu, co łatwo nastąpić może wobec Rusinów, którzy się nie tają z tem, że będą się starać zdobyć obydwie mandaty dla siebie, którzy solidarnie pójdą do urny wyborczej i którzy się potrafią postarać o to, aby żaden ich wyborca, nie zaniedbał wykonać przysługującego mu prawa wyborczego.

Kultura Ukraińców.

Jak niskim jest poziom ideowy i kulturalny Ukraińców, najjaskrawszym tego dowodem było zachowanie się społeczeństwa ukraińskiego po zbrodnym czynie Siczynskiego. Ten sam ukrainizm, który płaszczy się przed tyranami rosyjskimi i w pokorze znosi wszystkie prześladowania w Rosji — począł apoteozować ten wstrętny, skrytobójczy mord, spełniony w państwie konstytucyjnym! Siczynski stał się narodowym „bohaterem” Ukraińców, a kult dla tego skrytobójcy, mordującego w podstępny sposób bezbronnego człowieka, nie tylko nie osłabł, ale zatrąwa nawet młodociane serca młodzieży ukraińskiej, która w rocznicę zamordowania namiestnika Potockiego, zamierzała zorganizować we Lwowie i w innych miastach wschodniej Galicji wielką demonstrację na cześć „bohatera”.

W tym celu wydano nawet odezwę, sławiącą Siczynskiego a rozrzucaną po wszystkich gimnazjach ukraińskich. Odezwy te wpadły w ręce władz, które postanowiły naturalnie zamierzonej demonstracji przeszkodzić. Władze nie miały żadnych wątpliwości, że młodzież ma tu być tylko ślepem

narzędziem, podczas gdy aranżerowie kryją się za kulisami. Przeprowadzono więc rewizję, które wykryły całą organizację, mającą na celu pielęgnowanie „ideałów” Siczynskiego. Jednocześnie do Rady szkolnej krajowej zaproszono dyrektorów wszystkich gimnazjów ukraińskich w kraju, zwrócono im uwagę na przygotowującą się demonstrację i polecono im ją stłumić w murach szkolnych.

Z tego powodu „Diło” jest wielce oburzone, a oburzeniu swojemu daje upust w artykule p. t. „Nagonka na ruskich gimnazjalistów”. „Diło” uważa to za objaw srogięj przemocy polskich rządów nad narodem ukraińskim, gdy władze szkolne nie pozwalają młodzieży szkolnej wielbić „idei” skrytobójczego morderstwa.

Ze Stanisławowa donoszą, że w niedzielę o 5 nad ranem odbyły władze polityczne rewizję wśród ukraińskiej młodzieży, gdzie wykryły istnienie tajnej organizacji rewolucyjnej im. Siczynskiego. U trzech przywódców: ucznia VI kl. gimn. Stawnyszyna, u głośnego z awantur uniwersyteckich akademika Zaklińskiego i ucznia 4 roku seminarium naucz. Kałynowicza znalezione odezwy litografowane, wzywają do pielęgnowania wśród młodzieży kultu Siczynskiego, „gdyż z tak chytrym wrogiem jakim są Lachy, tylko browniżmem rozprawić się można”. Ponadto znaleziono odezwę do komitetu centralnego, mającego swą siedzibę we Lwowie do zjazdu gremialnego we Lwowie, dnia 12 kwietnia, celem urządzenia demonstracji. Uczestnicy demonstracji mieli być przygotowani na wszelkie ewentualności. W końcu znalezione odezwy mające być rozrzucone wśród załogi stanisławowskiej. Odezwy te zredagowane bardzo ostro, wzywały Rusinów, służących przy wojsku, by nie dali się użyć jako „raby przeciw własnym braciom”, a gdy przyjdzie im użyć broni, „niechaj pamiętają, że to krew z ich krwi i kości”. Niech nie dadzą się użyć za narzędzie przeciw własnym braciom i odmawiają posłuszeństwa, gdyby im kazano strzelać. Odezwa przypomina dalej żołnierzom, że przysięgali bronić cesarza i państwa, nikt zatem nie ma prawa żądać od nich, aby strzelali do ojców lub braci. W dalszym ciągu odezwa przyrzeka za to żołnierzom zupełną bezkarność, klub ukraińskich posłów nie dopuści bowiem do tego, aby choć jeden włos spadł z głowy któremu z Rusinów.

Okazało się więc, że w Stanisławowie istniała filia lwowskiej organizacji rewolucyjnej imienia Siczynskiego.

Tu widzimy najlepiej, do czego prowadzi protegowanie Ukraińców u góry. A może się znajdzie jeszcze jaki Polak w Sanoku, który ośmieli się twierdzić, że czas do pojednania z Ukraińcami i pójdzie na jakiś nowy „piknik ukraiński”!

Od Administracji.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce Tygodnika upraszamy wszystkich tych prenumeratorów, którzy jeszcze przedpłaty nie uiszcili, aby najpóźniej do dnia 22. bm. zechcieli uregulować swoje zaległości.

KRONIKA.

Wesołego Alleluja! Wszystkim Prenumeratorom, Przyjaciółom i Współpracownikom naszego pisma zasyłamy w uroczystej chwili Zmartwychwstania Pańskiego to stare tradycyjne życzenie!

Przeniesienia. Wielce sympatyczny i w sferach inteligencji bardzo lubiany sekretarz namiestnictwa p. Władysław Chyliński przeniesiony został z Sanoka do Chrzanowa, gdzie w najbliższym czasie obejmie kierownictwo starostwa.

Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa dra Apolinarego Argasińskiego z Sanoka do Gródka Jagiellońskiego, a Józefa Gawlikowskiego ze Lwowa do Sanoka.

Święcone. w Sokole odbędzie się 22. b. m. w sobotę o godz. 8. wieczór.

Święcenie niedziel. Już kilka razy pisaliśmy o nadużyciach, jakich się dopuszczają żydzi lekceważąc sobie wszelkie przepisy i prawa dotyczące odpoczynku niedzielnego. Dawniej zachowywali oni choć jakie takie pozory; sklep był pozornie zamknięty, a kupiec stał na trotnarze i wszystkich w gościnę zapraszał, dziś każdy przeciętny sklep, zwłaszcza galanteryjny i z papierami, w niedzielę cały dzień otwarty i ruch handlowy w nim większy niż każdego innego dnia. Dzieje się to na oczach i pod bokiem władz naturalnie z wielką krzywdą kupców katolickich, którzy do przepisów ściśle się stosują. Władze nasze choćby dla utrzymania swej powagi nie powinny tego dłużej tolerować i jak najsurowiej przeciw tym nadużyciom wystąpić.

Ulica Pódgórze, gdzie tyle mieszka rodzin urzędniczych b. radnych miejskich i obywateli, to istne morze bebrzeżnego błota. O chodnikach tam niema nawet mowy, jest tylko gościniec zwykły, a raczej niezwykły, bo tak źle utrzymany, że codzień jakiś przechodzień szuka zgubionego kalosza, a nasze maleństwa brną do szkoły po pończoszki w potopie błota. Usłyszymy zapewne znowu tę samą piosnkę, że utrzymanie gościńców w mieście należy do rządu, a gmina ma tylko obowiązek wywozić błoto. Jeżeli tak, to gdzie są drożnicy, którzyby to błoto bodaj co dwa tygodnie raz zgarnęli, dlaczego całe rzędy kupek szutru już rok cały leżą bezużytecznie wzdłuż drogi, tak, że je przychodnie wpakowali w ziemię i starli nogami na miazgę piasek i dlatego ich dotąd nie rozsypano po gościńcu, aby przechodniom przynajmniej dać możność znalezienia pogubionych kaloszy?!

Termin wyborów w Galicji. W Galicji zachodniej główny wybór odbędzie się we wtorek 13. czerwca, ewentualny drugi wybór (w okręgach dwumandatowych na wypadek, jeżeli kandydat większości nie otrzyma absolutnej większości lub jeszcze kandydat mniejszości nie otrzymał jednej czwartej głosów) we środę 21. czerwca; wybór ściślejszy we środę 28. czerwca.

W Galicji wschodniej, a więc i u nas w Sanoku główny wybór odbędzie się w poniedziałek 19. czerwca, ewentualny drugi wybór w poniedziałek 26. czerwca, wybór ściślejszy w poniedziałek 3. lipca.

Pobór wojskowy w Galicji, który zazwyczaj o tym czasie się już kończy, rozpisany został dopiero obecnie i potrwa do d. 16. czerwca. Odbędzie się on w okręgu komendy 10. korpusu przemyskiego:

45. pp. w Krośnie od 19 do 25. kwietnia, w Dukli od 27 do 29. kwietnia, w Rymanowie od 1 do 3. maja, w Bukowsku od 5 do 9. maja, w Sanoku od 10 do 17. maja, w Lutowskich od 19 do 22. maja, w Ustrzykach dolnych od 24. do 27. maja, w Lisku od 29. maja do 3. czerwca, w Baligródzie od 6. do 10. czerwca.

10. pp. w Birczy od 26. do 29. kwietnia, w Dobromilu od 1. do 6. maja, w Brzozowie od 8. do 13. maja, w Dynowie od 15. do 17. maja, w Krzywczy od 18. do 20. maja, w Przemyśle od 22. maja do 2. czerwca.

Ruscy kandydaci poselscy. Nowe stronnictwo ludowe ruskie w górskich okolicach Wisłoka bardzo gorąco popiera kandydaturę tamtejszego włościanina z Wisłoka Iwana Szlachty. Byłaby to nielada dywersja dla dwóch innych kandydatów z partii moskalofilskiej b. posła radcy Kuryłowicza i ks. Czajkowskiego z Tarnawy powołanych przez ruski komitet powiatowy do ubiegania się o mandat poselski z okręgu sanockiego.

Komitet wiejskiego okręgu samborskiego powołał podobno na kandydata p. Jana Wołczko Kulczyckiego z Sanoka.

Walne Zgromadzenie „Towarzystwa kred. urzędników i sług państwowych dla budowy członkom domów mieszkalnych i dostarczania tymże artykułów spożywczych w Sanoku odbyło się 9. b. m. w sali Kasy nowej przy współudziale 42 członków. Po zagajeniu przez dyrektora Tow. p. Henryka Kapiszewskiego i po odczycaniu sprawozdania rocznego przez sekretarza p. Maryana Herza, przedstawił wicedyrektor p. Stanisław Rylski działalność Towarzystwa względnie Wydziału kierującego w roku 1910.

Jak i poprzednich lat Towarzystwo zapatrywało swych członków w drzewo i węgiel. Drzewo zakupiono z lasu Krzywe, węgiel kamienny zaś w gwarectwie w Jaworznie. Rozprzedano 133 sągów drzewa i 18 wagonów węgla kostka I. z szybu „Sobieski“. Sprawozdanie kasowe za rok 1910 przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków.

Z Brzozowa. Już przeszłego roku w nrze 28. naszego pisma korespondent nasz brzozowski srodze narzekał na gospodarkę miejską Brzozowa. Burmistrz tańtejszy p. Marini uznał wówczas w swej korespondencji umieszczonej w „Tygodniku“ (nr. 30.) owego korespondenta za niekompetentnego do zabierania głosu w tej sprawie. Tymczasem jak się pokazuje, wielce zacny nasz korespondent nie mylił się wcale, obecnie bowiem czytamy w korespondencji z Brzozowa w „Kuryerze Lwowski“, co następuje:

„Tutejsze sprawy miejskie kuleją w dalszym ciągu z powodu braku odpowiedniego kierownictwa. Ponieważ burmistrz p. Marini nie okazywał ochoty oczyszczenia miasta, a przynajmniej rynku z brudu i śmieci, lękając się, by miasto nie straciło na „starożytnym“ wyglądzie, — wybrano osobną komisję asanacyjną, złożoną także z osób nie zasiadających w Radzie miejskiej. Komisja ma zrobić to, co zaniedbał p. burmistrz m. Mieszkańcy pono tolerują jednak lokalnego dygnitarza, by nie stracić, jak powiadają, złośliwi, tak cennej głowy do „pozłoty“.

† **Julia z Kulczyckich Nowakowa** żona oficjała podatkowego umarła dnia 10. b. m. przeżywszy 33 lat. Pogrzeb przy licznych współudziale publiczności odbył się we środę 12. b. m. po południu.

Odpowiedź od Redakcyi. Obywatele w Rymanowie: Polemika Szan. Panów ma wiele racyi, bezimiennych jednak korespondencji nie umieszczamy. List doręczyliśmy autorowi ostatniej korespondencji z Rymanowa.

Kronika krośnieńska.

Zguba. Towarzystwo Upiększenia Miasta zginęło, nczciwy znalazca zechce dać znać tut. oddziałowi podatkowemu c. k. Starostwa, gdzie sowitą nagrodę otrzyma.

Lustracja sądu. W ostatnich dniach bawił tu p. Tytus Łopatiner c. k. radca sądu obwodowego w Jasle w celu przeprowadzenia lustracji tutejszego sądu powiatowego. O wyniku tej lustracji różni różnie mówią, ale to jedno jest pewnem, że p. radca musiał się naocznie i dobitnie przekonać, iż dalsze pomieszczenie sądu w dotychczasowej smrodliwej speluncie jest niemożliwe. Nieoceniony nasz były poseł wiedeński obiecywał nam wprawdzie przez całych dziesięć lat swego posłowania wystarać się o budowę istnego pałacu sprawiedliwości, lecz jakoś ta budowa do skutku nie doszła. Ustawicznie zwodzeni obywatele krosnienscy stracili już cierpliwość i postanowili z całą energią domagać się innego pomieszczenia sądu, zwłaszcza, że obecnie możnaby łatwo wynająć kilka nawet budynków zupełnie odpowiednich.

Zmiana nazw stacyi, którą nader szczególnie rozpoczął p. minister kolejowy przydałaby się i w naszych stronach. Reprezentacje odnośnych gmin i obu powiatów powinny postarać się o nazwanie stacyi wedle nazw gmin, na których terytorium leżą, a więc stacya w Targowiskach powinna się nazywać „Targowiskami“, a nie „Iwoniczem“, stacya zaś we Wróblku szlacheckim „Wróblkiem“ a nie „Rymanowem“. Ileż to bowiem nieporozumień stąd już pochodzi, gdy urząd pocztowy i stacyjny mieszczące się nieomal w tym samym budynku odmiennie się nazywają. Kto n. p. sprowadził sobie wagon węgla do Łęczan podając za stacyę odbiorczą Iwonicz, nie otrzyma z pewnością wczas zawiadomienia o wysyłce, gdyż tę wysyłkę nadawca do poczty w Iwoniecu, nie wiedząc o tem, że na stacyi Iwoniczem zwanej mieści się urząd pocztowy „Targowiska“.

Usiłowaną kradzież z włamaniem zamierzali popełnić nieznani sprawcy w sklepie Kółka rolniczego. Przeszkodziło im widocznie w ich chwalebnym zamiarze, nie zdołali bowiem nic ukraść mimo dość już dużego

otworu w drzwiach od strony podwórza wybitego.

Warstwy studenckie. Dzięki staraniom nader trosliwej dyrekcji tut. szkoły realnej i profesora p. Vopalki powstały w krośn. szkole realnej warstwy modelowania i stolarki. Korzystać z nich dwojaka, bo uczniowie wprawiają się nietylko do robót ręcznych i uczą zgrabności, ale co ważniejsza miłe zajęcie wypełnia im czas wolny od nauki i chroni od bezmyślnego zbijania bąków.

Szkoła gospodyń wiejskich zakończyła uroczyste swój pierwszy kurs urządzony staraniem siostr Służebniczek w Starejwsi pod Brzozowem. Spodziewać się należy, że zgromadzenie to zachęcone uznaniem, jakie szkoła zdobyła, więcej tego rodzaju kursów w przyszłości urządzi i przyczyni się do rozwoju dobrobytu wśród naszego ludu.

Rekolekcye duchowne odbyły się w Dukli w ostatnich dniach wielkiego postu pod przewodnictwem ks. Dr. Momidłowskiego.

Tragiczny zgon inżyniera Dr. Michała Kornelli we Lwowie, znanego także w Sanoku z jego wstępnych prac w celu odszukanania wody źródlanej dla przyszłych wodociągów, wywołał tu serdeczne współczucie. Ś. p. Dr. Kornella był długoletnim kierownikiem ekspozytury krajowego biura melioracyjnego w Jasle i na tem stanowisku położył niemałe zasługi około częściowej regulacji rzek i odwodnienia gruntów tutejszego powiatu. Projekt jego obwałowania i ochrony Krosna przed zalewami nie doczekał się niestety dotąd urzeczywistnienia.

NADESLANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Podziękowanie

Kolegom moim, Przyjaciółtom, Przełożonym Urzędnikom wszystkich dykasteryi — Wbnemu Duchowieństwu, Familii i tym wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę Żonie mojej ś. p. Julii z Kulczyckich Nowakowej, składam niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“
Sanok, 15. kwietnia 1911. *Jan Nowak z dziećmi.*

Wielmożny Panie Redaktorze!

Racz Pan pomieścić w rubryce „Nadesłane“ Tygodnika Ziemi Sanockiej moją następującą prośbę i odezwę do wiadomości i rozwagi P. T. Publiczności.

W r. 1907. wróciwszy w sierpniu późnym wieczorem z Bukowska, zastałem u siebie w domu małą, niespełna 2 lat liczącą dziewczynkę rzewnie płaczącą w kuchni. Kazałem ją nakarmić i do snu ułożyć, a że w najbliższym czasie nikt się po to dziecko nie zgłaszał, zawiadomiłem o zająsciut. Sąd opiekuńczy, a Sędzia opiekuńczy polecił mi nad tem dzieckiem opiekę, którą przyjąłem. Wkrótce wykryło się, że dziecko to jest nieślubne i między mną, a wykrytym ojcem tego dziecka zapadła ugoda, że ojciec złożył do depozytu na dziecko 600 kor. na książeczkę Kasy oszczędności, a ja się obowiązałem to dziecko chować i utrzymywać.

Wtem ni stąd, ni zowąd dostaję w jakiś czas później z tut. c. k. Dyrekcyi Skarbowej nakaz płatniczy na 277 kor. jako opłatę należności od tego dziecka. Przeciwnemu bardzo dziwnemu żądaniu wniosłem rekurs 28. października 1910 r., zamiast jednak odpowiedzi na ten rekurs, która dotąd nie nadeszła, otrzymuję obecnie 11. kwietnia 1911. kartę upomnienia, abym do dni 14. pod rygorem egzekucyi złożył do c. k. Urzędu podatkowego w Sanoku owe 277 koron za utrzymanie tego dziecka.

Więc jakto? — Ja — litością zdjęty Rusin, biedną sierotą polską przytulilem koło swoich dzieci, przydlałem i nakarmiłem, utrzymuję ją — i za to dobrodziejstwo jeszcze mi Dyrekcyja skarbowa każe składać tak wygórowaną opłatę!

Jestto tak rzadki i niesłychany kwiatek niesprawiedliwości naszego fiskalizmu, że go publicznie ogłaszam i zapytuję, jakim tytu-

łem mam być obowiązany do opłacenia tak krzywdzącej należności przed rozstrzygnięciem rekursu, przyczem oświadczam, że po Świętach zaprowadzę sierotę do c. k. Dyrekcyi Skarbu, aby wzięła to dziecko za swoje, i sama sobie wymierzoną należność opłaciła.

Racz Pan przyjąć i t. d.

z uszanowaniem

Jan Wołczko Kulczycki.

Posada Olchowska, 11. kwietnia 1911.

L. cz. E: 4719/9.

Edykt licytacyjny.

Dnia 26. kwietnia 1911 r. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. w Sanoku licytacya połowy realności objętych whl. 425. i 509. ks. gr. gm. Posada olchowska.

Części nieruchomości powyższych wystawione na licytację są ocenione na łączną kwotę 3130 K.

Najniższa cena wynosi 2086 K. 66 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjny, odnoszące się do tych nieruchomości, dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku, Oddział IV. dnia 7. marca 1911 roku.

Nie kupujcie
nic innego na

Kaszel

chrypkę, zaflegnienie, katar, koklusz i kaszel kurczowy, jak smaczne.

KAIZERA

KARMELKI PIERSIOWE
z trzema jodami

5900

not. uwierz. świadectw od lekarzy i przyw. ręczę za pewny skutek.

Pakiet 20 i 40 hal.

Do nabycia w Sanoku w aptece Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika, w handlu delikatesów Ch. Epsteina i w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

Świece stearynowe Apolio
kościelne i stołowe,
woskowe białe kościelne po niskich cenach do nabycia
w drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.

E: 5113/10.

Edykt licytacyjny.

Dnia 28. kwietnia 1911. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. w Sanoku licytacya realności obj. whl. 74. ks. gr. gm. Jędruszkowa.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceninna na 618 K. 52 h.

Najniższa cena wynosi 412 K. 36 h.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku, Oddział IV. dnia 9. marca 1911.

Ważne dla gospodarzy.

Nasienie kapusty brunszwickiej, niskiej, najlepszego gatunku za 1 kgr. 6 koron. — Inne nasiona po niskich cenach, poleca droguerya Jana Hydzika w Sanoku.

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller'a zmarką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek franko 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260. Kroacya

„ESPERANTO”

Pierwszorzędne przedsiębiorstwo przewozowe w powiecie Sanockim. Załatwia po konkurencyjnych cenach przewozy towarów, transportuje **MEBLE** bez najmniejszego uszkodzenia, dostarcza materiały budowlane w każdej ilości i gatunku. Zamówienia przyjmuje księgarnia p. K. Pollaka w Sanoku. **A. GAŦKOWSKI** w Sanoku.

L. 390/911.

OGŁOSZENIE KONKURSU!

Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady lekarza okręgowego z siedzibą w miasteczku **Bukowsko**. Do tej posady przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1.200 koron i ryczałt na objazdy w kwocie 700 koron rocznie.

Okręg sanitarny w Bukowsku obejmuje następujące miejscowości: Bukowsko miasto, Bukowsko wieś, Karlików, Wola piotrowa, Przybyszów, Tokarnia, Darów, Wola sękowa, Nowotaniec, Nagorzany, Nadolany, Bełchówka, Ratnawica, Wolica, Zboiska, Pobiedno, Markowce, Pielnia, Dudyńce, Jędruszkowce, z ludnością 12.282 dusz, obszar wynosi 144*70 klm.² Lekarz okręgowy jest obowiązany mieć u siebie aptekę domową.

Posada zostanie nadana prowizorycznie z prawem do stabilizacji po jednorocznej zadawalniającej służbie.

Chcący uzyskać tę posadę mają udowodnić następujące warunki:

- Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
- obywatelstwo austriackie,
- dostateczną fizyczną zdolność stwierdzoną przez c. k. lekarza powiatowego,
- nieskazitelny charakter,
- znajomość języków krajowych,
- praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
- nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo mieć będą ci kandydaci, którzy się wykażą dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykalnym.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Sanoku w terminie do 15. maja 1911.

Sanok, dnia 1. kwietnia 1911.

Wydział powiatowy.

NA ŚWIĘTA

„RUSSKI TORGOWY DOM”
w Sanoku

— poleca —

WINA austriackie, węgierskie, hiszpańskie, reńskie, francuskie, jakoteż i koniaki francuskie, owoce południowe

PO NAJNIŻSZYCH CENACH.

Na Święta specjalne szynki i kiełbasy praskie.
ZARZĄD.

HOTEL IMPERIAL

RESTAURACJA i KAWIARNIA
W SANOKU

przy ulicy Jagiellońskiej.

Smaczne obiady i kolacje.

Pokoje po umiarkowanych cenach. 35—52

Kupię parcelę budowlaną w Sanoku

o powierzchni od 1000 do 3000 m. kwadratowych.

Zgłoszenia do 10. maja b. r.

Z. GaŦkowski
dzierż. folwarku miejskiego.

Stały teatr elektryczny w Sanoku.

Program na 16 i 17. b. m.:

- Życie cyganów (wspaniała kom. kol.),
- Podróż po Dunaju (zdjęcie z natury),
- Rozwiedziony z żoną (bardzo komiczne)
- Pajace (kolorowany dramat),
- Śpiew o miłości (bardzo komiczne),
- Nieudalony ożenek (farsa),
- Komiczny policyant (wesołe),
- Niewolnik z Kartaginy (wspaniały historyczny obraz),
- Zabawy matych dzieci (b. komiczne),
- Niepowodzenie (komedia).

CENY WSTĘPU: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h., III. 60 h., dla P. P. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsce zamiast 60. hal tylko 30. hal.

Dla młodzieży ceny miejsc na popołudniowe przedstawienie niższe.

E: 5142/10.
4

Edykt licytacyjny.

Dnia 2. maja 1911. o godz. 11. przedpołudniem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. w Sanoku licytacja realności obj. whl. 430. ks. gr. kat. Posada jaćmierska.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona z utrzymaniem ciężarów poz. 1 i 2 karty C) powyższej realności na 790 kor.

Najniższa cena wynosi 526 kor. 63 h.

Warunki licytacyjne może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku, Oddział IV.
dnia 19. marca 1911. 1—2

Firma eksportowa Antoniego Wolińskiego w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzodę tuczną po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzodę zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie dostawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okoliczni włościanie i mieszcianie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonają się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowania czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydaje.

Rutynowanego czeladnika do młyna

wodnego o dwóch kamieniach na pasach i „Kasprzaku“ poszukuje.

Świadectwa nadsyłać: Leon Grünhaut, Ustrzyki.